

Biblijny spacer po **Mszy Świętej** – E. Sri,

Inicjatywa Ewangelizacyjna WEJDŹMY NA SZCZYT, Częstochowa, 2022

3 – **Pozdrowienie „Pan z wami”**

Kapłan: Pan z wami

Wierni: I z duchem twoim

W kontekście biblijnym wyrażenie „**Pan z wami**” jest czymś znacznie więcej niż tylko zwykłym pozdrowieniem.

Istotą tego zawołania w żadnym razie nie jest wymiana uprzejmości, tak jakby kapłan chciał powiedzieć „dzień dobry”, a wierni odpowiedzialiby „witaj, ojcze”.

Jeśli spojrzymy na biblijny kontekst tego sformułowania, wówczas będziemy przystępować do świętej liturgii z większą bojaźnią i czcią.

Na podstawowym poziomie, słowa te są wyrazem obecności Jezusa we wspólnocie wierzących zgromadzonych w Jego imię – w końcu sam Jezus powiedział, że „**gdzie są dwaj lub trzech zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich**” (Mt 18,20).

To liturgiczne pozdrowienie przypomina nam również o obecności Boga w naszej duszy od momentu chrztu. Wypowiadając tę formułę, kapłan modli się, prosząc, by Boże życie, które wtedy otrzymaliśmy, nieustannie w nas wzrastało.

„**Pan z wami**” to także słowa, jakie Bóg kierował do wielu postaci ze Starego Testamentu, powierzając im ważną misję – misję, która zmuszała ich do porzucenia swojej strefy komfortu i zdania się na Bożą pomoc. Musieli oni zaufać Bogu bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Przyszłość całego ludu Bożego była uzależniona od tego, w jakim stopniu odpowiedzą oni na Boże wezwanie i odegrają swoją rolę.

Takimi bohaterami byli **Izaak** (por. Rdz 26,3-24), **Jakub** (por. Rdz 28,13-15), **Mojżesz** (por. Wj 3,12), **Jozue** (por. Joz 1,5.9), król **Dawid** (por. 2Sm 7,3), prorok **Jeremiasz** (por. Jr 1,6-8) czy wreszcie **Najświętsza Maryja Panna** (por. Łk 1,28).

Wszyscy oni usłyszeli Boże zaproszenie w kluczowych momentach swojego życia.

Kiedy Bóg powołuje człowieka w ten sposób, niejednokrotnie zwraca się do niego sam lub za pośrednictwem aniołów, wspierając go słowami: „**Ja jestem z tobą**”.

Spójrzmy choćby na Jozuego.

Po śmierci Mojżesza Bóg powierzył mu wielkie zadanie, Jozue miał przewodzić ludem Izraela w drodze do Ziemi Obiecanej. Na straży tej krainy stało wiele wojsk i Naród Wybrany musiał stoczyć jeszcze wiele bitew.

Jednak Bóg powiedział Jozuemu, by nie tracił ducha i mocno wierzył, że jego misja zakończy się sukcesem, ponieważ „**Ja będę z tobą**”.

Nikt się nie ostoi przed tobą przez wszystkie dni twego życia. Jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie opuszczę cię ani nie porzucę. Bądź mężny i mocny, ponieważ ty rozdasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą poprzysiągłem dać ich przodkom. Czyż ci nie rozkazałem: Bądź mężny i mocny? Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz (Joz 1,5-6.9).

W podobny sposób Bóg powołał **Gedeona**.

Jego historię odnajdujemy w Księdze Sędziów. Bóg posłał do niego anioła, powierzając mu misję oswobodzenia Jego ludu z niewoli Madianitów, którzy opanowali ziemię izraelską. Anioł pozdrowił Gedeona słowami: „**Pan jest z tobą – dzielny wojowniku**” (Sdz 6,12).

Gedeon zupełnie nie miał doświadczenia w walce i nie pochodził z żadnego szlacheckiego rodu, a we własnej rodzinie zajmował najmniej znaczącą pozycję. Jednak to właśnie on miał poprowadzić Izrael do zwycięstwa nad Madianitami.

To zwycięstwo było możliwe nie ze względu na siłę czy mądrość samego Gedeona, ale dzięki wypełniającej go Bożej obecności. „**Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Madianitów jak jednego męża**” (Sdz 6,16).

Najlepszy przykład stanowi jednak powołanie **Mojżesza**, któremu Pan objawił się w gorejącym krzewie.

W tej znanej biblijnej scenie Bóg powierzył mu arcytrudne zadanie. Miał on wrócić do Egiptu – a więc do narodu, który usiłował go zabić (por Wj 2,15), stanąć przed złym faraonem, który przetrzymywał Hebrajczyków w niewoli, i przekonać go, by uwolnił ich naród.

Mojżesz był przytłoczony perspektywą misji, do której zapraszał go Bóg. Nie czuł się godny tego zadania. „**Kimże jestem, że miałbym iść do faraona i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu?**” (Wj 3,11).

Mojżesz starał się jak mógł, by uniknąć odpowiedzialności powierzonej mu przez Boga. Zwrócił on uwagę, że przecież Izraelici zapytają Go, kim jest Bóg, który go posłał (por. Wj 3,13), i był przekonany, że ludzie nie uwierzą w jego słowa i będą wątpić w to, że Bóg faktycznie mu się objawił (por. Wj 4,1), oraz twierdził, że nie jest wystarczająco świątły, by wziąć na siebie rolę przywódcy (Wj 4,10).

▪ **Zadania nie do spełnienia?**

Mojżesz czuje, że nie jest odpowiednią osobą, by objąć przywództwo nad narodem izraelskim. W jaki sposób Pan reaguje na jego wątpliwości?

Warto zwrócić uwagę, że w odpowiedzi Bóg nie wysłał go na warsztaty z rozwoju osobistego, ani na studia menadżerskie, by podszlifował swoje zdolności, ani nie każe mu zapisać się do klubu mówców, by doskonalił swoje umiejętności oratorskie.

Bóg nie mówi mu nawet: „Nie bądź dla siebie tak surowy. Jesteś lepszy niż myślisz, i masz wszystko, czego ci potrzeba do sukcesu”. Nie.

Bóg jest świadomy wielorakich słabości, z jakimi zмага się Mojżesz, i sam pragnie udzielić swojej łaski tam, gdzie Jego sługa nie domaga.

Tym samym Pan obdarowuje Mojżesza czymś, czego ten potrzebuje najbardziej – zapewnia, że będzie przy nim, kiedy Jego sługa będzie realizował postawione przed nim wyzwanie.

Bóg mówi po prostu „**Będę z tobą**” (por. Wj 3,12; 4,12).

Mojżesz jest w stanie zrealizować swoją misję nie dzięki swojemu talentowi i umiejętnościom, ale dzięki Bożej pomocy, która uzdalnia go do dokonywania większych dzieł, niż byłby w stanie zrealizować o własnych siłach.

Jak mówi św. Paweł, Boża moc objawiła się w słabości Mojżesza (**por. 2 Kor 12,9-10: Lecz /Pan/ mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć nie domagam, tylekroć jestem mocny**).

- Czy i ty czasem czujesz, że życie cię przytłacza i że przerastają cię wymagania, jaki niesie codzienność? Czy podobnie jak Mojżesz masz wrażenie, że do wielu zadań, do których powołał Cię Bóg po prostu się nie nadajesz?

Jeśli to doświadczenie nieadekwatności nie jest ci obce, to niech słowa „**Pan z wami**” wypowiedziane na początku liturgii będą dla ciebie pocieszeniem i zachętą do działania.

Z jednej strony, z perspektywy biblijnej, słowa „**Pan z wami**” przypominają o wielkim powołaniu, jaki Bóg wpisał w serce każdego z nas. Jako dzieci Boże wszyscy mamy do spełnienia określoną misję, która jest częścią planu naszego Ojca.

Słyszając słowa pozdrowienia, powinniśmy sobie uświadomić, że wchodzimy właśnie na ścieżkę, którą podążał Jozue, Mojżesz, Gedeon i wielu innych obdarzonych przez Boga szczególnym powołaniem.

Wprawdzie zapewne Pan Bóg nie wezwie nas, byśmy bronili ludu Bożego przed pogańskimi prześladowcami albo stanęli twarzą w twarz z nikczemnymi dyktatorami podobnymi do egipskiego faraona, ale bez wątpienia każdy z nas ma niepowtarzalną rolę do odegrania w małżeństwie, rodzinie, w pracy, w przyjaźni, w parafii i w lokalnej społeczności, w której przyszło nam żyć.

Z drugiej strony, słowa „**Pan z wami**” stanowią dla nas zapewnienie, że mamy dostęp do Bożej mocy, która prowadzi nas przez chwile trudności i prób, a sam Bóg uzdalnia nas w ten sposób do wierności zadaniu, jakie nam powierzył.

Jeśli towarzyszy nam poczucie niepewności lub bycia nie na swoim miejscu w sferze naszego rodzicielstwa, przeżywania wiary we wspólnocie – jeśli czujemy, że niedomagamy w jakiejś cnocie, wówczas

liturgia przypomina nam, że Pan przychodzi nam z pomocą.

W obliczu trudności małżeńskich, problemów w pracy, poważnej choroby czy utraty bliskiej osoby, Bóg nieustannie jest z nami.

Ileokroć odczuwamy smutek, zniechęcenie lub doświadczamy ciemności w naszym życiu duchowym, **Eucharystia pozostaje dla nas znakiem Bożej obecności**, nawet jeśli jej nie odczuwamy.

Jeżeli będziemy polegać wyłącznie na sobie, nasze życiowe obowiązki, przeciwności losu i bolesne doświadczenia szybko nas przytłoczą.

Kiedy jednak będziemy się starali pokładać coraz większą ufność w Bogu, pamiętając, że przecież „**Pan jest z nami**”, wówczas z wytrwałością i spokojem potrafimy sprostać codziennym wyzwaniom.

Co najważniejsze, pozdrowienie, jakie słyszymy na początku liturgii, zaprasza nas do udziału w niezwykłej rzeczywistości, jaką jest

- ❖ tajemnica samego Boga przemawiającego do nas podczas liturgii słowa,
- ❖ tajemnica śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz
- ❖ tajemnica komunii z Bogiem, którego podczas liturgii eucharystycznej spotykamy obecnego w swoim ciele i krwi.

Nie jesteśmy godni tego zaszczytu, by uczestniczyć w spotkaniu z Bogiem obecnym w słowie i w Najświętszym Sakramencie, ale pozdrowienie, jakie kapłan wypowiada na początku Eucharystii, przypomina nam, że **Bóg jest z nami**.

Wzorem Mojżesza, Jozuego, Gedeona i wielu innych, możemy z ufnością oczekiwać Bożej pomocy i trwać w nadziei, że moc pochodząca od Boga może uzupełnić wszystkie nasze braki.

▪ **Apostolskie pozdrowienie**

Pozdrowienie na początku Mszy Świętej może przyjmować także inne formy zaczerpnięte z listów św. Pawła.

Kapłan może na przykład powiedzieć:

„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa”.

Podobnie rozpoczynało się kilka Pawłowych listów (por. Rz 1,7; 1 Kor 1,3; Ga 1,3; Ef 1,2; Flp 1,2).

Pozdrowienie to szczególnie uwydatnia fakt, że nasza wiara stanowi dziedzictwo apostołów, którym Chrystus powierzył misję i władzę w Kościele, a którzy następnie przekazali tę odpowiedzialność kolejnym pokoleniom.

Biskupi są bezpośrednimi następcami apostołów. Przekazują oni swoje posłannictwo kapłanom.

Słyszac pozdrowienie **„Łaska wam i pokój, od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa”** możemy sobie uświadomić, że pozostajemy w duchowej łączności ze świętymi, którzy na przestrzeni całej historii Kościoła od czasów św. Pawła byli pozdrawiani tymi słowami.

▪ **„I z Duchem twoim”**

Na koniec warto przyrzeć się słowom **„I z Duchem twoim”**, które stanowią naszą odpowiedź na omawiane pozdrowienie.

Przytoczone sformułowanie odzwierciedla język, jakim św. Paweł posługiwał się w Liście do Galatów (por. **Ga 6,18: Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym, bracia! Amen**) i niesie ze sobą istotne znaczenie teologiczne.

Niewłaściwa jest interpretacja, która zakłada, że chcemy w ten sposób po prostu powiedzieć, że życzymy celebransowi tego samego: „Niech Bóg będzie także z tobą”.

W rzeczywistości ta wymiana zdań, jaka na początku Mszy Świętej ma miejsce między kapłanem z zgromadzonym ludem, kryje w sobie o wiele więcej treści.

Kiedy wierni wypowiadają formułę **„I z Duchem twoim”**, wyznają w ten sposób swoją wiarę w to, że Duch Święty będzie w wyjątkowy sposób działał przez kapłana podczas rozpoczynającej się świętej liturgii na mocy jego święceń.

Jak wyjaśnia Jeremy Driscoll:

Ludzie zwracają się do „ducha” kapłana, a więc do najgłębszej cząstki jego jestestwa, w której został on wyświęcony na ich przewodnika w tym świętym obrzędzie. W efekcie mówią: „Bądź teraz naszym kapłanem”, świadomi, że jest tylko jeden Kapłan, sam Chrystus i że ten, który Go reprezentuje musi idealnie zespolić się z nimi, by móc właściwie czynić swe święte powinności.

Jeden ze współczesnych świętych wyjaśnił, dlaczego tego rodzaju modlitwy za kapłanów mają wielkie znaczenie:

Proszę wszystkich chrześcijan, aby modlili się dużo za nas, kapłanów, byśmy umieli godnie odprawiać Ofiarę Świętą. Proszę ich, aby okazywali tak głębokie ukochanie Mszy Świętej, aby skłaniało nas, kapłanów, do odprawiania jej z godnością – z elegancją – ludzką i nadprzyrodzoną: z czystością szat liturgicznych i naczyń przeznaczonych dla kultu, z pobożnością, bez pośpiechu¹.

Starajmy się więc jak najgłębiej wchodzić w tę modlitwę wypowiedaną podczas liturgii.

Módlmy się w ten sposób za naszych kapłanów, aby godnie, a zarazem z należytą czcią i pobożnością, przystępowali do sprawowania świętych misteriiów.

¹ Św. Josemaria Escriva, Kochać Kościół